

NUMER 27 01/22

COOL 77



W TYM NUMERZE

Ubang -
"podwójny" język

Recenzje
książkowe, filmowe
i płytowe

Podróże po Elblągu
i Górach Sowich



ŚWIAT ZA STO LAT

KACPER BRYLAK

Myślę, że za sto lat wiele zawodów zostanie zlikwidowanych ze względu na sztuczną inteligencję, która będzie pracować zamiast ludzi (niektóre zawody, np. nauczyciel, wciąż będą wykonywane przez ludzi). Książek będzie jeszcze mniej w formie papierowej, a jeszcze więcej w formie elektronicznej, w tym podręczniki i zeszyty szkolne - zamiast nich w szkole wykorzystywane będą tablety. Uważam również, że do 2122 roku wirtualna rzeczywistość ewoluje na tyle, że stanie się ona ważną częścią prawdziwego świata.

JAN KOROWAJCZYK

Według mnie za sto lat ludzkość będzie pozyskiwać energię w elektrowniach fuzyjnych. Już teraz są podejmowane próby zbudowania takowych, ale na razie żadna się nie udała. Uważam także, że w XXII w. dzieci nie będą chodziły do szkoły. Zamiast tego noworodkom będzie się wszczepiać mikroprocesory do głowy. Dzięki temu ludzie będą mogli przeglądać internet w głowie. Wydaje mi się także, że naukowcy zdołają wynaleźć tabletki odchudzające, dzięki którym każdy będzie mógł mieć taką sylwetkę, jaką zapragnie.

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktorka naczelna:
Katarzyna Reszczyńska-Urban

Redaktorzy numeru:

Dorota Braun
Kacper Brylak
Alicja Gurbala
Grzegorz Kiewra
Karolina Kiewra
Jan Korowajczyk
Marianna Muniowska
Kornel Sierakowski
Borys Skwarski
Alicja Woch
Kamil Zajkowski
Franciszek Zakrzewski

Skład i łamanie:
Katarzyna Rafał



ALICJA WOCH

Moim zdaniem świat za sto lat z jednej strony stanie się lepszy ze względu na nowoczesne wynalazki i odkrycia, ale z drugiej będzie on gorszy, jeśli chodzi o relacje między ludźmi. Pierwszą zmianą, którą już można powoli dostrzec, jest to, że technologia wpływa na człowieka. Internet zmienił nas wszystkich, żyjemy w zakłamaniu, w idealnym świecie, w którym każdy ma przepiękną urodę i idealną sylwetkę. Patrzymy na to i rodzą się w nas kompleksy, co prowadzi do chorób takich jak depresja, anoreksja, bulimia. Niektórzy nie bardzo zagłębili się w świat internetowych piękności, inni natomiast biorą wszystko do siebie. Uważam, że jeżeli technologia nadal będzie się rozwijać i nie będą zorganizowane spotkania na żywo, zaniedbamy relacje międzyludzkie, wiele osób wpadnie w różne choroby, większość będzie borykać się z lękiem społecznym, a inni po prostu nie wytrzymają psychicznie.



Drugą zmianą będzie unowocześnienie wynalazków oraz technologii, dzięki czemu więcej rzeczy będzie można załatwić z domu. Zakupy będzie można robić w pełni przez internet, a paczkę dostarczą nam do domu w mniej niż 24 godziny. Zarówno komunikacja miejska, jak i samochody staną się znacznie nowocześniejsze. Podgrzewane fotele masujące, głośniki, asystent radiowy – takie udogodnienia będzie można w nich zauważyć.



Trzecia zmiana, która według mnie jest nieunikniona, to katastrofa klimatyczna. Podniesienie poziomu wód w oceanie światowym, topnienie lodowców spowoduje zanikanie terenów nizinnych z globu ziemskiego. Świat zacznie zamieniać się w tereny pustynne i półpustynne, zacznie brakować naturalnej i zwartej roślinności (las, dżungla), a to wszystko stanie się między innymi dlatego, że większość z nas nie dba o środowisko, śmieci, zanieczyszcza, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji.

FRANCISZEK ZAKRZEWSKI

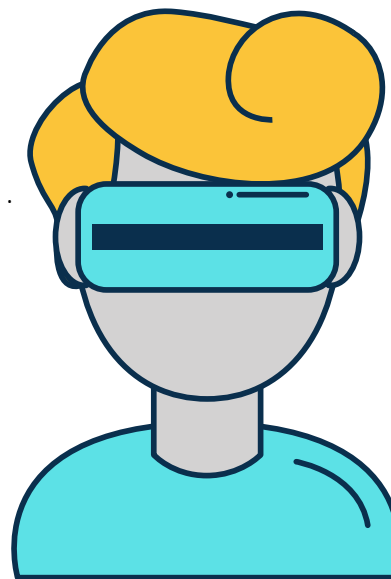
Według mnie za sto lat powstaną latające samochody, które będą unosiły się nad ziemią dzięki polom magnetycznym. Człowiek odwiedzi również nowe planety, takie jak np. Jowisz lub Wenus. Ludzie odkryją kosmitów i nawiążą z nimi kontakt. Powstanie zawód tłumacza dla zwierząt domowych, co umożliwi komunikację z naszymi pupilkami.

ALICJA GURBAŁA

Według mnie świat za sto lat będzie wyglądał zupełnie inaczej niż teraz. Z pewnością nastąpi ogromny rozwój technologii i mechanizacji, w wyniku którego samochody nie tylko będą mogły jeździć bez udziału kierowcy, lecz także wyposażone zostaną w skrzydła umożliwiające latanie. Dzięki temu możliwe będzie podróżowanie przez morza i oceany, co pewnie sprawi, że samoloty stracą na popularności.

Mam nadzieję, że system edukacji również się poprawi. Chodzi mi przede wszystkim o ograniczenie godzin, jakie uczniowie spędzają na nauce, oraz o zmniejszenie liczby informacji, które musimy zapamiętać, a są nam w ogóle niepotrzebne. Liczę również na zapoznanie nas z wiadomościami dotyczącymi tego, jak radzić sobie w świecie dorosłych, tak dziwnym i skomplikowanym z perspektywy nastolatków.

Bardzo prawdopodobne może być też to, że podróże w kosmos staną się powszechne i tanie. Być może w czasie wakacji będzie to najchętniej odwiedzane miejsce, wygodne rakiety będą przypominały dzisiejsze samoloty, a na powierzchni planet Układu Słonecznego powstaną hotele, plaże oraz parki.



Male	English	Female
abu	dog	okwakwe
kitchi	tree	okweng
bamuie	water	amu
nko	cup	ogbala
nki	clothing	ariga
bibiang	bush	déyirè
ibue	goat	obi

KORNEL SIERAKOWSKI

Uważam, że do 2122 roku świat bardzo się zmieni. Wydaje mi się, że do tego czasu kobiety zdobędą pełne równouprawnienie w każdym kraju na świecie. Myślę, że ludzie będą coraz bardziej będą zajmowali się eksploracją kosmosu i może uda się skolonizować planetę Mars lub nawet inną. Świat przestanie także używać zanieczyszczających środowisko źródeł energii i dominować będą te odnawialne. Mam także nadzieję, że Korea Północna stanie się wolnym państwem.

UBANG - JEDEN JĘZYK CZY DWA?

AUTOR: BORYS SKWARSKI

Region Ubang zlokalizowany jest w południowej Nigerii, jego lud posiada własny język. Czy może dwa? W języku Ubang płeć odgrywa bardzo ważną rolę. Są dwa warianty tej mowy: męski i żeński. Mowy, bo na szczęście jest tylko jeden alfabet.

Autorka materiału wideo dla BBC, Yemisi Adegoke, udokumentowała, że but w wersji żeńskiej to ekwaabah, a w męskiej - ekwawhe. Kobiety na filizankę mówią ogbala, a mężczyźni nko.

Dzięki przeprowadzonym badaniom autorka ustaliła również, że mieszkańcy, zwracając się w swoim języku do przedstawicieli i przedstawielek płci przeciwnej, rozumieją się bez przeszkód. Osoby mieszkające dwa języki lub mówiące w języku niezgodnym ze swoją płcią uznaje się za niedorozwinięte. Wyjątkiem są chłopcy, którzy do dziesiątego roku życia posługują się językiem żeńskim. Przejście na męski uznawane jest za jeden z kroków do dojrzałości.

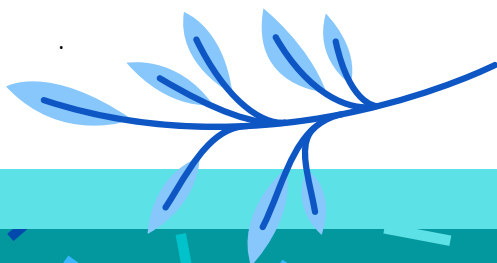
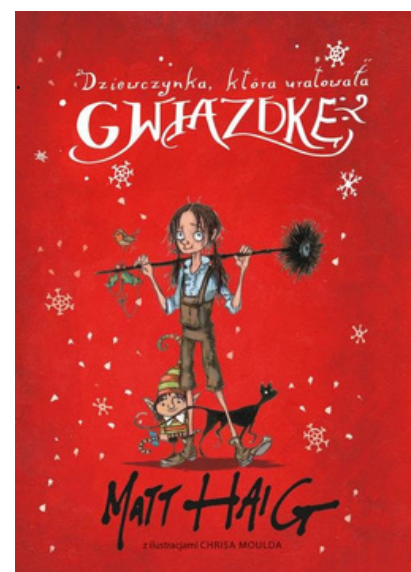
Osadnicy mówią, że Bóg przekazał języki na jednym z lokalnych szczytów. Każda społeczność miała posługiwać się dwoma językami (męskim i żeńskim), ale Bóg zorientował się, że nie wystarczy mu języków na wszystkie grupy, więc z dwoma językami został region Ubang.

RECENZJA "DZIEWCZYNKI, KTÓRA URATOWAŁA GWIAZDKĘ"

AUTORKA: DOROTA BRAUN

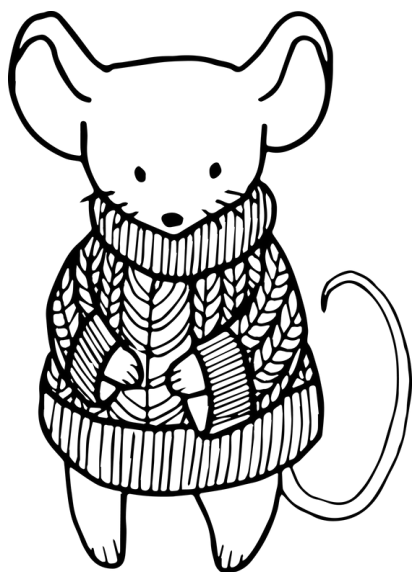
„Jeśli magia ma gdzieś swój początek, to czy może się nagle skończyć?”

Bohaterką książki jest Amelia, dziewczynka, która została sierotą w wieku dziewięciu lat. Jej mama zmarła tuż przed Bożym Narodzeniem. Aby zarobić na zaspokojenie codziennych potrzeb i leki dla schorowanej mamy, pracowała jako kominiarz. Amelia miała kota Sadzę, który towarzyszył jej podczas czyszczenia kominów. Pewnego dnia trafiła do domu Pana Paskudnika, w którym jej ukochany zwierzak zniszczył biały dywan. Mężczyzna bardzo się zezłościł i ukarał Amelię. Chciał już wtedy zabrać ją do Zakładu pracy, w którym pracowały bezdomne dzieci i dorośli, ale dziewczynka uciekła. Pan Paskudnik wykorzystywał swoich pracowników. Po śmierci mamy Amelia również trafiła do tego Zakładu.



Dziewczynka była niezwykłą matką osobą. Miała w sobie magię nadziei, która była potrzebna Ojcu Gwiazdce. Amelia wiedziała, że aby spełniły się życzenia, wystarczyło poprosić starego, dobrego Ojca Gwiazdkę, czyli naszego Mikołaja. W jedno Boże Narodzenie Ojciec Gwiazdka jednak nie przyszedł do Amelii - właśnie wtedy, kiedy dziewczynka najbardziej tego potrzebowała...

Ojciec Gwiazdka wraz z elfami mieszkał na dalekiej północy i w jedną noc odwiedzał wszystkie dzieci. Potrzebował do tego magii, którą wytwarzali dobrzy ludzie wierzący w niego. Magia powodowała, że Ojciec Gwiazdka mógł zatrzymać czas i wznieść się reniferami ponad ziemię. Magia zaczęła jednak słabnąć, co oznaczało, że Boże Narodzenie musiałoby zostać odwołane. Niestety w krainie Ojca Gwiazdki też działy się rzeczy, które utrudniały pracę elfów i spowodowały jednego roku odwołanie Gwiazdki. Tuż przed Bożym Narodzeniem wioskę zaatakowały trolle i zniszczyły wszystko, co było przygotowane dla dzieci. W następnym roku magii było tak mało, że renifery nie mogły się wznieść i spadały przy każdej próbie. Ojciec Gwiazdka postanowił wtedy, że sam uratuje święta i z najbardziej oddanymi reniferami poleci do Londynu, odnajdzie Amelię, która w niego wierzy i dostarczy potrzebnej mu magii.



W czasie swojej podróży miał wiele przygód, gdyż brakowało mu magii nadziei, by zatrzymać czas. Trafił między innymi do Pałacu Buckingham, gdzie od królowej Wiktorii otrzymał Królewski Stempel Aprobaty, który pomógł mu się dostać do zakładu Pana Paskudnika. Odnalazł Amelię, niestety to nie był koniec jego problemów...

Czy ostatecznie uratował Boże Narodzenie? Czy obudzenie wiary w Świętego Mikołaja wystarczyło, by uzupełnić magię w Barometrze Nadziei? Co wydarzyło się w wiosce Ojca Gwiazdki w Boże Narodzenie? To pytania, na które znajdziesz odpowiedź w tej książce - gorąco ją polecam, nie tylko w okresie Bożego Narodzenia. A może Wy też pomożecie uzupełnić magię w Barometrze Nadziei, by święta Bożego Narodzenia zawsze trwały i były radosne?

RECENZJA "IRON MANA 2"

AUTOR: KAMIL ZAJKOWSKI

„Iron Man 2” to film science-fiction wytwórni filmowej Marvel. Tony Stark, po wyjawieniu swojej bohaterkiej tożsamości jako Iron Man, próbuje zwalczyć truciznę, która weszła w jego ciało i może doprowadzić do śmierci. Jednakże nie chce wyjawic tej informacji swojej dziewczynie i asystentce, czyli Pepper Potts.

Wiedząc o tym, że prawdopodobnie sam zaraz umrze, powierza jej funkcję prezesa w swojej firmie Stark Industries.

W pewnym momencie Tony napotyka złoczyńcę Ivana, który - jak się okazuje - planuje zemstę. Iron Man ma także problemy, gdyż USA nie akceptuje jego działań i uważa, że nie broni on obywateli. Nakazano mu nawet oddanie zbroi, lecz w jego obronie stanął pułkownik James Rhodes, przyjaciel Tony'ego Starka. Pepper zatrudnia swoją asystentkę, która postuluje się dużą ilością języków i działa pod fałszywą tożsamością jako Natalia Romanova.

Jak później się okazuje, jest ona tajną agentką T.A.R.C.Z.Y. Ta właśnie organizacja daje Starkowi prywatne rzeczy należące do jego ojca. Bohater ogląda stare kasetki nagrane w czasach Howarda. Dowiaduje się, że projekt, o który toczy się spór, jest dla niego. Wtedy Tony zdaje sobie sprawę, że ojciec jednak go kochał.

Czy bohater odnajdzie lekarstwo, dzięki któremu uda mu się przeżyć? Jak potoczą się losy Ivana? Jaką rolę odegra w tym bogaty Justin Hammer? Jakimi umiejętnościami wykaże się Natalia Romanova? Co stanie się z Pepper Potts?

Bardzo polecam obejrzeć ten film przede wszystkim ze względu na najlepsze efekty specjalne i piękną grafikę. Rozwiązania techniczne, które wprowadzono, robią piorunujące wrażenie. Relacja Pepper i Tony'ego jest przesłodka. Sam bohater natomiast, chociaż wydaje się narcystyczną postacią, jednocześnie ma przezabawne poczucie humoru. Podoba mi się, że czasami zachowuje się tak, jakby w ogóle nie był bohaterem. Podziwiam go za to, że nie daje za wygraną i walczy o swoje prawa.



KĄCIK MUZYCZNY - BASS ASTRAL X IGO, "SATELLITE"

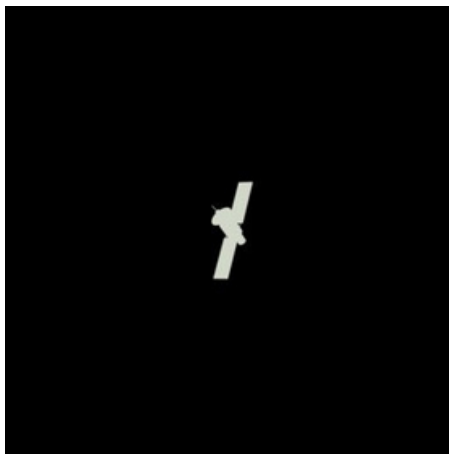
AUTORKA: MARIANNA MUNIOWSKA

„To miejsce na moją opinię na temat pewnej piosenki albo całej płyty. W każdym numerze będę tutaj polecała jeden utwór lub całą płytę. Chciałabym dzięki temu zachęcić do słuchania innych typów muzycznych i artystów.

W tym miesiącu chciałabym polecić płytę muzyczną „Satellite”. Jest to trzecia i ostatnia płyta duetu Bass Astral x Igo. Swoją premierę miała w 27 sierpnia 2021 roku.

Powstała wraz z zaproszonymi muzykami takimi jak: Jakub Wojtas (gra na basie), Szymon Paciora (na trąbce), Dawid Niziurski (na perkusji), Nikodem Dybiński (na pianinie), Martyna i Dominik Szczepaniak (chóry). Wydanie płyty zwińczyła wrześniowa trasa koncertowa, której finał odbył się w Bydgoszczy. Bass Astral i Igo (producent Kuba Tracz i wokalista Igor Walaszek) to grupa pochodząca ze Śląska, grająca głównie muzykę elektroniczną. Muzycy razem zaczęli w rockowym zespole Clock Machine. Jako Bass Astral i Igo występowali sześć lat, w trakcie których wystąpili na największych polskich festiwalach muzycznych takich jak; Open'er Festival, Auditoriver, Kraków Live Festival czy OFF Festival. Muzycy występowali także na koncertach z Męskim Graniem.

Płyta „Satellite” składa się z dziesięciu piosenek. Część jest bardzo skoczna i taneczna, lecz zdarzają się także piosenki spokojniejsze. Wszystkie utwory są po angielsku, lecz język ten jest używany umiejętnie i profesjonalnie. Niektóre teksty bardzo mnie poruszyły. Jestem bardzo dumna, że w Polsce mamy takich artystów. Wiem, że muzyka elektroniczna brzmi dla wielu osób mało zachęcająco, lecz sama również nie mogę nazwać się fanką tego gatunku, a tych twórców bardzo lubię. Są oni niezwykle oryginalni, a głos Igora jest bardzo charakterystyczny. Uważam, że jest to bardzo udana płyta. Polecam przesłuchać ją w całości.



TEKST PIOSENKI "ETNA", BASS ASTRAL X IGO

The worst is yet to come now
And we should gather up
Be strong now
'Cause it won't go that easy next time
But now it's fine
Now we feel fine
Something deep inside of me
Is getting bigger every day I see
And it just wanna come out of me
To do the things
That should have been done
Long time ago

Melting ice and burning trees
bring the feels
That human rights mean nothing
but a license to kill It takes too
long to open our eyes
If we will not discover that
It will take some serious part
In our lives

Can you sleep at night when you
know this
Can you walk on the streets with
that thrill
Can you lie that it will be all the
same
Can you do it all over all over
again
Can you say that you know what
love means for you When you
don't know what it takes
How can you look at your face
When you doin' it doin' it doin' it
doin' it Doin' again





STATKIEM PO SZYNACH

AUTORKA: KAROLINA KIEWRA

Chcielibyście odbyć niesamowitą wyprawę, nie wyjeżdżając z Polski? Zachęcam Was do przepłynięcia się Kanałem Elbląskim oraz do wizyty w samym Elblągu. Podczas takiej wyprawy na pewno nie będzie doskwierała Wam nuda. Ja płynęłam tym statkiem w wakacje, ale sezon na takie rejsy trwa od maja do października. Warto więc wybrać się tam już na wiosnę.

Czym jest Kanał Elbląski?

Kanał Elbląski znajduje się w województwie warmińsko-mazurskim. Jest zabytkiem techniki i pomnikiem historii. A w plebiscycie gazety „Rzeczpospolita” został uznany nawet za jeden z siedmiu cudów Polski. Kanał Elbląski jest najdłuższym kanałem żeglownym w Polsce (liczy sobie 151,7 km) i niesamowitą atrakcją turystyczną. Płynie się po nim statkiem nie tylko po wodzie, lecz także po trawie! Podczas mojego rejsu mijaliśmy zabytkowe pochylnie, śluzy oraz systemy zasilania kanału w wodę. Na Kanałe od Ostródy do Elbląga jest 5 pochylni i nazywają się one: Buczyniec, Kąty, Oleśnica, Jelenie, Całuny. Są tam też dwie śluzy – Miłomłyn i Zielona.



Historia Kanału

Na Warmii i Mazurach w XIX wieku trzeba było ułatwić transport różnych towarów. Dlatego przedsiębiorca Georg Jacob Steenke zajął się budową drogi transportu wodnego, czyli Kanału Elbląskiego. Budowa Kanału nie była jednak taka prosta, jak się mogłoby wydawać, ponieważ różnica poziomu wody w Kanałe sięgała aż 100 metrów. Dlatego też wybudowano śluzy oraz pochylnie. Przewodnik na statku opowiadał nam, że budowa kanału była o 10% droższa niż budowa samej Wieży Eiffla.

Co warto wiedzieć przed rejsem

Rejs rozpoczynamy w Elblągu lub z pochylni Buczyniec. Ja z moją rodziną wypłynęłam od Buczyńca do Elbląga i trwało to ponad 4 godziny. Dlatego też najpierw nasz statek pokonywał pochylnie i śluzy, a następnie wpłynął na malownicze, zarośnięte jezioro Drużno. Na statku jest barek z napojami i przekąskami oraz toaleta. Warto jednak mieć własne kanapki, bowiem możecie zgłodnieć. Cały rejs płynęliśmy na górnym pokładzie i obserwowaliśmy piękne widoki. Jednak gdyby padało, można zawsze schować się na dole statku pod dachem. Dla mnie najbardziej uciążliwe były końskie muchy! Dobrze, że mieliśmy płyn odstraszaający insekty.

Podczas naszego rejsu pogoda była ładna, chociaż upał trochę dokuczał, więc jeżeli traficie na taki gorący dzień, koniecznie zabierzcie krem z filtrem oraz nakrycie głowy.

Uwaga: bilety na taki rejs warto rezerwować telefonicznie długo przed rejsem!

Moje wrażenia z rejsu

Płynęłam z bardzo wesołym bosmanem, który był naszym przewodnikiem. Opowiadał on ciekawe historie o kanale oraz naszym statku. Płynęliśmy dosyć wolno, więc mogłam się dokładnie przyjrzeć, jak działają pochylnie i śluzy oraz jak statek jest podnoszony na szyny. To było dość dziwne wrażenie, kiedy płynęłam wodą, a zaraz po tym statek jechał po szynach na pastwisku z krowami!

Później wpłynęliśmy na jezioro Drużno, które jest dosyć płytkie i dlatego prawie całe zarośnięte szuwarami, trzcinami i liliami wodnymi. Przewodnik mówił, że dawno temu nad tym jeziorem znajdowała się tajemnicza osada wikingów – Truso. Dzisiaj jest to rezerwat dla setek różnych ptaków. Bardzo żałuję, że nie miałam lornetki, ale i tak udało mi się wypatrzeć czapłę białą, łabędzie, kormorany, rybitwy, żurawie i dzikie gęsi.

Kiedy przepłyniecie całą trasę, zachęcam do zwiedzania Elbląga, a zwłaszcza jego pięknej starówki (choć nie jest ona taka stara, ale bardzo ładnie odbudowana po II wojnie światowej).

Polecam więc taką wyprawę statkiem po szynach. Na pewno bardzo Wam się ona spodoba i wrócicie z niej z wieloma wspaniałymi wrażeniami i pięknymi zdjęciami.



TAJEMNICE GÓR SOWICH

AUTOR: GRZEGORZ KIEWRA

O każdej porze roku Góry Sowie to doskonałe miejsce na aktywny wypoczynek. Choć są one mało znane, mogą być nie mniej interesujące od bardziej znanych Tatr. Góry Sowie leżą w południowo-wschodniej części Polski na Dolnym Śląsku, w sąsiedztwie bardziej charakterystycznych Gór Stołowych. Jest to doskonałe miejsce dla każdego turysty, ponieważ szczyty tych gór nie są zbyt wysokie, ale łatwe do zdobycia. Poza tym znajdują się tam też inne ciekawe atrakcje turystyczne.

Górskie wyprawy

Góry Sowie to pasmo Sudetów, czyli gór zrębowych, które wyróżniają się szerokimi, płaskimi szczytami i łagodnymi szlakami, które na nie prowadzą. Najwyższy szczyt Gór Sowych to Wielka Sowa (1015 m n.p.m.). Jest ona prawie całkowicie porośnięta wysokimi lasami, więc ze szczytu nie można byłoby podziwiać widoków. Na szczęście rekompensuje to znajdująca się tam wysoka wieża. Wdrapałem się po stromych schodach na sam jej wierzchołek i zobaczyłem całą panoramę Gór Sowych. Niedaleko Wielkiej Sowy znajduje się drugi szczyt - Mała Sowa (972 m n.p.m.).



Jeśli dobrze zaplanuje się drogę, to można podczas jednego spaceru zdobyć oba szczyty i odbyć ciekawą wycieczkę. Sam wchodziłem na Wielką Sowę szlakiem niebieskim i właśnie to Wam polecam. Idąc tamtędy, możecie czytać wiersze, bo są one przyłączone do pni drzew jako oznaczenie szlaku.

Zagadki niemieckich bunkrów

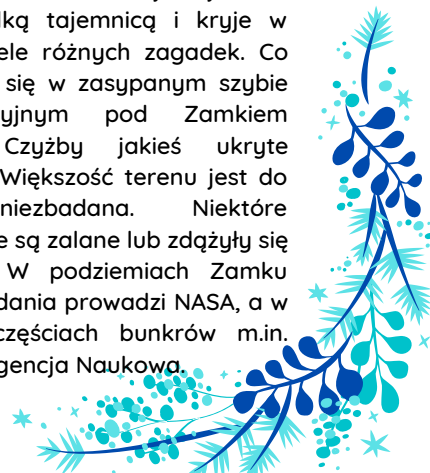
Jedną z największych tajemnic Gór Sowych jest Projekt Riese. Riese (po niemiecku słowo to oznacza olbrzyma) to nazwa największego tajnego projektu górniczo-budowlanego. Jest to wielki kompleks bunkrów, który zbudowany został przez więźniów z pobliskiego obozu koncentracyjnego, w jakim więziono Żydów z łódzkiego getta.

Tylko jednemu więźniowi udało się wtedy uciec. Nazistowscy żołnierze Rzeszy Niemieckiej rozpoczęli budowę kompleksu w latach 1943-1945 właśnie w Górach Sowych oraz pod Zamkiem Książ, ale nigdy go nie ukończyli.

Istnieje wiele hipotez na temat Projektu Riese. Te obiekty mogły powstać jako miejsce na ogromną fabrykę broni np. atomowej. Inna hipoteza mówi o tym, że być może jest tam przechowywany słynny złoty pociąg, w którym podobno ukryto wszystkie skarby skradzione przez żołnierzy Trzeciej Rzeszy. Riese mogło być również jedną z kwater głównych Adolfa Hitlera.



Obiekt był budowany do czasu końca II wojny światowej. Gdy Armia Czerwona wkroczyła na ten teren, jeszcze odbywały się tu prace budowlane. Projekt jest do dziś wielką tajemnicą i kryje w sobie wiele różnych zagadek. Co znajduje się w zasypanym szybie wentylacyjnym pod Zamkiem Książ? Czyżby jakieś ukryte skarby? Większość terenu jest do dziś niezbadana. Niektóre korytarze są zalane lub zdążyły się zawalić. W podziemiach Zamku Książ badania prowadzi NASA, a w innych częściach bunkrów m.in. Polska Agencja Naukowa.





Dlatego też tylko mały fragment jest dostępny do zwiedzania przez turystów. Podczas moich wakacji odwiedziłem podziemia we Włodarzu, Osówce i pod Zamkiem Książ. Można spacerować tam długimi podziemnymi korytarzami lub popłynąć łódką po zalanej części sztolni. W bunkrze we Włodarzu badacze odkryli tajemnicze znaki w piśmie runicznym (pismo runiczne używane było przez dawne ludy germańskie i wikingów). Ten zapis uznany został za jakiś drogowskaz. Jednak mimo że były tu prowadzone wiercenia i dokładne poszukiwania, to znaleziono tylko puste przestrzenie. Czy tam dalej są inne korytarze?

Naziści trzymali informacje o kompleksie Riese w największej tajemnicy. Kto wie, gdyby ten projekt ukończono, być może II wojna światowa miałaby inny koniec. Bardzo zachęcam do odwiedzenia Gór Sowich i bunkrów Riese. Skrywają one wiele tajemnic. Może komuś z Was uda się je odkryć?

PS. W Górach Sowich nie spotkałem ani jednej sowy :)

